Nr. 208. We Lwowie, wtorek dnia 5 maja 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Zmiana w namiestnictwie galicyjskiem.

(Telegr. wł. „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń. Marszałek krajowy Galicji hr. Andrzej Potocki konferował wczoraj cały dzień z drem Koerberem. Jak słychać, hr. Potocki stawia daleko idące warunki, co do objęcia posady namiestnika Galicji.

Niepokoje na Bałkanie.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń. *Polit. Corr.* dowiaduje się z wiarygodnej strony, że wojenne austro-węgierskie okręty wysłano do Salonik jedynie dla ochrony poddanych austro-węgierskich, aby im w razie potrzeby dać schronienie. Na ten krok zdecydowano się jedynie ze względu na ważność handlowych interesów Austro-Węgier, żadne zaś jakiekolwiek polityczne względy tego kroku nie spowodowały. Niemożna też żadnego znaczenia do tego faktu przypisywać, że austrjackie okręty pierwsze przybyły, dlatego tylko tak było, że okręty te bliżej stały. Te same motywa spowodowały Włochy i inne mocarstwa do wysłania okrętów. Niesłuszne jest zapatrywanie, jakoby wysłanie okrętów miało być spowodowane interwencją mocarstw, gdyż przedewszystkiem Porta do zażegnania macedońskich niepokojów byłaby powołana.

Stambuł. Wczoraj ponowiono w Salonikach zamach na władze tureckie. Z powodu tych wypadków w kołach dyplomatycznych panuje zaniepokojenie, gdyż uważają tam działanie komitetu macedońskiego jako wprost anarchistyczne.

Petersburg. Donoszą tu: Król serbski Aleksander przyjął na prywatnej audjencji właściciela i redaktora *Birż. Wiedomosti*. Proppera. W obec niego zaprzeczył król kategorycznie wiadomości o jakiemkolwiek postawieniu na stopie wojennej wojsk serbskich.

Na uspokojenie Albanji wystarczyłyby 2 i 3 tygodni czasu; należałoby po tem zażądać zmniejszenia tureckich wojsk, w starej Serbii na 15 do 20 bataljonów. Turcja nigdy poważnie przeprowadzenia reform nie traktowała. Król wyraził radość, że Rosja w ostatnich latach uwzględniała legalne żądania Serbji a wskutek poprawnego zachowania się Serbji spodziewa się, że wszystkie mocarstwa strzedz będą interesów Serbji.

Kolonja. (Tel. wł.) Do *Köln. Ztg.* donoszą, że rzeczywiście podczas ataku wojska tureckiego na tłum, po dokonanych zamachach dynamitowych, zginęło 400 ludzi.

Berlin. (Tel. wł.) Niemiecki okręt „Loreley“ odpłynął do Saloniki.

Rzym. (Tel. wł.) Cała prasa włoska omawia ostatnie wypadki w Salonikach i wbrew twierdzeniu innych pism, jest zdania, że wojny nie da się uniknąć.

Wiedeń. (Tel. wł.) Eskadra austrjacka, która stoi na kotwicy pod Salonikami, składa się ze statków: „Habsburg,“ „Wien“ „Budapeszt“ i „Magnet.“ Na pokładzie, wbrew rozpowszechnionym pogłoskom, nie ma wojsk lądowych. Załoga liczy 2000 ludzi i w razie niebezpieczeństwa czwarta część jej może wysiąść na ląd.

Wiedeń. (Tel. wł.). W ministerstwie spraw zewnętrznych zaprzeczają wszelkim pogłoskom i twierdzą, że o interwencji zbrojnej na półwyspie bałkańskim nie ma mowy.

Wiedeń. (Tel. wł.). *Zeit* zamieszcza interview z ambasadorem tureckim w Wiedeń. Ambasador oświadczył, iż w Salonikach panuje już zupełny spokój i cały ruch odbywa się prawidłowo. Co do ataku wojska na tłum i o zamordowaniu przez żołnierzy tureckich 400 ludzi, oświadczył ambasador, iż jest upoważniony do zaprzeczenia tej wiadomości. Prawdą jest, że Porta otrzymała zawiadomienie o zamierzonych zamachach dynamitowych w Salonikach, ale wszystkie te doniesienia były bezimienne i można było uważać je za mistyfikację.

Zresztą wiadomo, jak trudno jest przeszkodzić zamachowi dynamitowemu, nawet przy najlepszej policji.

Ten sam dziennik zamieszcza rozmowę jednego ze swych redaktorów z pewnym rosyjskim dyplomatą. Również i ów dyplomata powiada, iż nic mu nie wiadomo o ataku żołnierzy tureckich na tłum i o zamordowaniu przez nich 400 ludzi. Zdaniem owego dyplomaty, położenie w Turcji nie pogorszyło się tak, żeby konieczną była interwencja wojsk obcych.

Stambuł. (Tel. wł.) Z Salonik donoszą, że władze cywilne i wojskowe poszukują gorliwie członków komitetu rewolucyjnego. Dokonano długiego szeregu aresztowań. Przy niektórych aresztowanych znaleziono naboje dynamitowe.

Po owym wielkim zamachu dynamitowym zdarzyło się jeszcze kilka eksplozyj dynamitowych. ale nie wyrządziły, na szczęście, żadnej szkody.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Koło polskie przez cały dzień wczorajszy prowadziło dyskusję poufną nad postulatami kraju.

Z obozów czeskich.

Praga. Radykali czescy odbyli wczoraj zgromadzenie. Posłowie Baxa i Klofacz w ostrych wyrazach ganili politykę młodoczeską. Robotnika sprzedającego listę proskrypcyjną Brzeznowskiego aresztowano.

Praga. *Nar. Listy* zamieszczają list przewodniczącego komitetu wykonawczego stronnictwa młodoczechów p. Skardy, który pisze, że stronnictwo z ostatniej konferencji mężów zaufania może być zadowolone. Dyrektywą partji i nadal będzie energiczne zwalczanie rządu Koerbera, wręcz szkodliwego dla Czechów. Co do dalszej taktyki Młodoczechów, to muszą oni skorzystać ze sposobności i udowodnić, że tylko system federalistyczny może Austrję doprowadzić do uporządkowanych stosunków.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu prezydent gabinetu Szell wyjaśnił kwestję sprawozdania, którego sprawa wydrukowania znajduje się właśnie na porządku dziennym obrad izby. Podniósł więc, że rząd w ten sposób nie miał wcale zamiaru zrzucić z siebie odpowiedzialności, albo oskarżyć izbę, lecz opierał się na tych samych zasadach, co w roku 1899. Pierwotnie zamierzano przedłożyć to sprawozdanie izbie po ukończeniu obrad nad prowizorjum budżetowem, jednakże później zmodyfikowano to zapatrywanie i postanowiono to uczynić równocześnie z prowizorjum. Mowca z nikim w tej sprawie nie konferował i gotów jest cofnąć to przedłożenie aż po prowizorjum. Proszę więc, — mówił prez. Szell — aby nie polecano drukować tego sprawozdania i wogóle odłożono nad niem dyskusję po prowizorjum. (Żywe oklaski na prawicy.)

Następnie rozwinęła się długa dyskusja, czy izba może powziąć w tej sprawie uchwałę i czy prezydent ministrów może przedłożenie cofnąć.

Prez. izby Apponyi oświadczył, że nie może poddać pod głosowanie kwestji zamknięcia dyskusji, ponieważ uczyniono w tej sprawie kilka wniosków.

Po przemowie kilku jeszcze posłów, polemizujących z wywodami Szella, posiedzenie zamknięto. Następne dziś.

Budapeszt. Wystąpienie pp. Nosza i dra Lendela z partji liberalnej, nie ma być w związku z polityczną sytuacją, lecz wynikiem lokalnych stosunków w ich okręgach wyborczych.

Zaburzenia w Chorwacji.

Budapeszt. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi z Zagrzebia, że z powodu „niekarności ludności“ i ciągłych ataków na cudzą wolność i mienie, starszy żupan komitatu Belowar, widział się zmuszonym zaprowadzić w wolnem mieście Kreutz sądy doraźne. Potrzebna asystencja wojskowa i posiłki dla żandarmerji, odeszły.

Z krakowskiej rady miejskiej.

Kraków. (Tel.). Na wczorajszem posiedzeniu rada miejska postanowiła na wniosek r. Grossa wysłać deputację do Wiednia celem wyjednania odszkodowania za zniesienie zakładu kontumacyjnego i w sprawie zniesienia akcyzy.

R. Daszyński zwrócił uwagę, iż w obecnym strejku krawieckim 20 majstrów zgodziło się na żądania robotników. Tymczasem pod naciskiem starszego cechu podsyłali mowcy umowy, które on zwrócił strejkującym, jako nieważne. Mowca prosi, aby wydział przemysłowy magistratu zbadał to postępowanie starszego cechu krawieckiego.

Prezydent odpowiedział, że na życzenie strejkujących wdrożył już w tej sprawie dochodzenia wczoraj w południe. Następnie przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji budżetowej. Po przemowie generalnego referenta dra Ponikły ukończono dyskusję ogólną, poczem prezydent wyjaśniał poszczególne zarzuty. Dowodził między innemi, że na publicznych posiedzeniach rady nie powinno się prawić o „bankructwie“ miasta, gdyż to podkopuje kredyt miejski, Miejsce do tego rodzaju rozpraw jest w sekcjach i komisjach, zwłaszcza w komisji budżetowej.

Podróż króla Edwarda.

Paryż. Wczoraj o godz. pół do 8 wieczorem król Edward angielski odjechał z Paryża. Na dworzec towarzyszyli mu: prezydent republiki, wszyscy ministrowie z izby i senatu.

Paryż. Król Edward przy odjeździe wyraził się do Loubeta w słowach bardzo gorących, że przyjęcie, jakie mu zgotowano w Paryżu, zachwyciło go i że Paryż zachował wszystkie swoje zalety wielkiego ogniska światowego.

Cherbourg. Król Edward przenocował tu na swoim yachcie.

Cesarz Wilhelm w Rzymie.

Rzym. Kanclerz niemiecki hr. Bülow konferował przed podłudniem z włoskim prezydentem ministrów Zanardellim i ministrem spraw zagranicznych Morinem.

Walka kulturna we Francji.

Paryż. Sąd poprawczy skazał zakonników, którzy opierali się poleceniu opuszczenia klasztoru Norbertanów na 50 fr. grzywny. W drodze do sądu byli zakonnicy przedmiotem przychylnych demonstracyj ludności, wśród której jednak słychać było i głosy przeciwne. Policja kilka osób aresztowała.

Paryż. Senatorowie i deputowani departamentu „Hautes Pyrenees" wyjednali u prezydenta ministrów Combes'a, że nie zamknie Bazyliki w Lourdes ze względu na ruinę, jakąby to groziło ludności.

Sprawa ks. arcyb. Kohna.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dowiaduję się, że dzisiejszy *Vaterland* ogłosi kurendę arcybiskupa ołomunieckiego ks. Kohna, która wystosowana do duchowieństwa całej dycezji, stwierdza, iż oszczerstwem jest, zamieszczony w znanej interpelacji p. Stransky'ego zarzut, jakoby ks. arcybiskup chciał nakłonić jednego z księży do złamania tajemnicy spowiedzi. Również *Vaterland* zamieści wyjaśnienie całej sprawy.

Ankieta w sprawie ochrony chmielu.

Wiedeń. W tutejszej sali sejmowej zebrała się wczoraj pod przewodnictwem ministra roinictwa Giovanellego ankieta, zwołana przez ministerstwo rolnictwa dla ustawowego uregulowania i ochrony oznaczenia prowenencji chmielu. Na ekspertów z Galicji powołano pp. Dawida Abahamowicza, Henryka Kolischera, Stanisława Jędrzejowicza, Włodzimierza Kozłowskiego, Juljusza Frommla, dyr. akad. rol. w Dublanach, Rittla, sekretarza brodzkiej izby handlowej; Ignacego Russmanna handlarza chmielu ze Lwowa. — Z ramienia rządu obecny był także p. Struszkiewicz.

Obrady ankiety zagaił minister Giovanelli, zaznaczając, że rząd otacza opieką produkcję i handel chmielem i zapewnił o swoim poparciu rządu dla tej, tak ważnej gałęzi naszego życia ekonomicznego.

Panika wśród żydów.

Kijów. Z powodu głuchych pogłosek o mających tu wybuchnąć niepokojach antyżydowskich powstała panika wśród żydów. Kilka tysięcy rodzin opuściło miasto. Zamożniejsi udają się hotelów. Patrole wojskowe krążą po mieście. Porozlepiano plakaty z urzędowym zakazem zbierania się gromadnego po ulicach i placach.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Księżna Ludwika powiła wczoraj wieczorem córeczkę. Dziecko po 6 tygodniach przewiezione zostanie do Drezna.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek, 5 maja.

Teatr miejski: „Sprzedana narzeczona", opera, (personal „Narodowej opery czeskiej"). Początek o godzinie 7 wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Wtorek (5): Piusa V. papieża. — Chocisława. — (22): Fleodora Syk. Wschód słońca o godzinie 4 minut 42, zachód o godzinie 7 minut 13.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 14°R. Pogoda.

= **Rada miejska** odbędzie we czwartek zwyczajne posiedzenie.

Opera czeska, która rozpoczyna dziś szereg przedstawień, obudziła w kołach melomanów tutejszych wielkie zainteresowanie. Ma to być pod względem sił artystycznych pierwszorzędna drużyna śpiewacka, która w podróży swojej święci prawdziwe tryumfy. W ostatnich czasach gościli Czesi w Królewskiej operze w Budapeszcie.

= **Wykład o regulacji Pełtwi.** Inżynier Wydziału krajowego, p. Wierzbicki, będzie miał w środę, dnia 6 bm., w sali ratuszowej, wykład o regulacji Pełtwi. Wstęp nań będą mieli jedynie członkowie reprezentacji miasta, oraz dziennikarze. Początek o godzinie 6 wieczorem.

= **Zdrowotność Lwowa.** W tygodniu ubiegłym zgłoszono do fizykatu miejskiego następujące przypadki chorób infekcyjnych: 1 odry, 3 szkarlatyny, w tem 1 śmiertelny; 2 duru brzusznego, 1 tyfusu plamistego (przy ul. Wronowskich l. 8). 2 krztuśca, 2 dyfterji, w tem 1 śmiertelny; 1 ospy wietrznej, 30 influency (zgłosił dr. Krobicki) i 1 influency śmiertelny; 2 mumpsa, 2 śmiertelne wypadki tężca u noworodków i jeden śmiertelny wypadek tężca przyrannego u dziewczynki, której z ręki wydobyto skałkę; przy dzisiejszych urządzeniach antiseptycznych, wypadek śmierci wskutek tężca przyrannego, jest w medycynie rzeczą osobliwą.

— **Z kolei.** Austro-węgiersko-rumuński ruch związkowy. Z dniem 1 maja rb. wchodzi w życie dodatek IV do części II, zeszyt 1.

Stowarzyszenie wzaj. pomocy mieszczan im. błog. Jana z Dukli. Walne doroczne zgromadzenie członków stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców mieszczan lwowskich pod wezwaniem błog. Jana z Dukli, odbyło się wczoraj w wielkiej sali ratuszowej pod przewodnictwem dyrektora stowarzyszenia, p. Ciuchcińskiego, przy udziale kilkudziesięciu członków. W zagajeniu swem podniósł p. Ciuchciński, że w roku ubiegłym rozwijało się stowarzyszenie zupełnie normalnie i poświęcił słowa ciepłego wspomnienia pamięci dziewięciu zmarłych członków, Edwarda Durhanowskiego, Wincentego Kuźniewicza, Ernesta Kremera, Jana Królickiego, Ludwika Louis, Jana Naszkiewicza, Józefa Weissa, Antoniego Grabowskiego i Wojciecha Kaczora, których pamięć, zgromadzenie przez powstanie z miejsc uczciło.

Następnie odczytał sekretarz stowarzyszenia, p. Ohly, protokół z ostatniego zgromadzenia, który przyjęto do wiadomości. Przyjęto również sprawozdanie kasowe i udzielono dyrekcji absolutorjum, zaś p. Mikulińskiemu, skarbnikowi i sekretarzowi Ohlemu, wyrażono podziękowanie za skuteczną działalność około stowarzyszenia. Po uchwaleniu budżetu na r. 1903, zatwierdzono wybór tej samej komisji rewizyjnej. Na tem zamknięto obrady jawne, a przystąpiono do tajnych.

Panama tłumacka. *Kurjer stanisławowski* donosi: Wskutek polecenia wyższego sądu krajowego we Lwowie został p. Zygmunt Regenstreif usunięty ze zarządu sekwestracyjnego dóbr tłumackich, a w jego miejsce mianował sekwestrem sąd p. Jana Jakubowicza, właśc. dóbr Puźniki w powiecie tłumackim. — Sędzią śledczym w sprawie wniesionych przeciw p. Regenstreifowi i towarzyszom zarzutów co do gospodarki w Tłumaczu, mianowany został Włodzimierz Łuczkiewicz, radca sądu krajowego we Lwowie, który od środy bawi w Stanisławowie.

Ze Stanisławowa w dalszym ciągu donoszą, że zarządca dóbr tłumackich Regenstreif i pomocnik jego Kalwaryjski widocznie z obawy przed następstwami wytoczonego im śledztwa, zniknęli bez wieści. W sprawę tłumacką ma być zawikłanych wiele osób, zajmujących wybitne stanowisko tak w mieście jak i w powiecie.

Wyrodny ojciec. Marja Tauletzowa, żona murarza, zamieszkała przy ul. Snopkowskiej l. 6, oskarżyła w policji swego męża Zygmunta o pastwienie się nad rodzonemi ich dziećmi, 7 letnią córeczką i 5 letnim synem. Upijający się często murarz grozi, że oboje dzieci na hakach powiesić musi i mimo protestów matki bije je i poniewiera.

Zaginione i znalezione dzieci. Zofja Karpińcowa, praczka, doniosła policji, że 11 letni syn jej Włodzimierz wyszedł dnia 2 bm. jeszcze do szkoły i dotychczas do domu nie powrócił. Chłopak nieco piegowaty ubrany był w czapkę niebieską w czarne paski i w bluzę płócienną. — Błąkającego się po ulicy obok starej rzeźni około 4 letniego malca, nazywającego się Adaś przytulił u siebie Tomasz Hupała zarobnik z Zamarstynowa.

Z komitetu I krajowej leczniczej kolonji w Rymanowie. Komitet kolonijny przypomina, że termin nadsyłania podań o przyjęcie do kolonji upływa z dniem 15 maja 1903 r.

Zechcą przeto P. T. szanowni petenci nadsyłać jak najspieszniej podania na ręce prof. Załuskiego Józefa, Lwów, Piekarska 28.

Pożary. Wczoraj w nocy wybuchł w Lubieniu wielkim groźny pożar, który zniszczył doszczętnie 200 budynków, wyrządzając szkodę na przeszło 100.000 kor. 53 rodzin pozostało bez dachu. Szkoda była w części ubezpieczona. W płomieniach zginęło jedno dziecko.

Onegdaj popołudniu wybuchł pożar w Rozdole. Ogień wszczął się w śródmieściu, a podsycany silnym wichrem obrócił w perzynę 100 domów. Szkoda bardzo znaczna.

Czerniowce. (Tel). Wczoraj wieczór wybuchł wielki pożar w Frassinie, w pobliżu Górahumory; spłonął tartak parowy. Szkoda wynosi 600.000 kor., w znacznej części ubezpieczona.

Zasiłki dla pogorzelców. Prezydjum namiestnictwa udzieliło tytułem doraźnej pomocy dla pogorzelców wsi Lubienia wielkiego kwotę 3000 k., a dla pogorzelców miasteczka Rozdołu kwotę 1000 k.

Nowe wybory do rady powiatowej w Rohatynie odbędą się z grupy gmin wiejskich 15 czerwca, z grupy gmin miejskich 18 czerwca, a z grupy większych posiadłości 22 czerwca.

Konsulat włoski we Lwowie. Z Rzymu telegrafują, iż król podpisał dekret, ustanawiający konsulat włoski we Lwowie.

Agitacja ateistyczna wśród szkolnej młodzieży ruskiej. Czytamy we wczorajszym *Hałyczaninie:* W siódmej klasie gimnazjum w Bzeżanach jeden z uczniów wszczął następującą rozmowę z kolegami: „Każdy prawdziwy Ukrainiec jest ateistą; nie modli się i nie uznaje religji Chrystusowej. W klasie naszej do prawdziwych Ukraińców mogę zaliczyć..." Tu wymienił nazwiska kilku kolegów. Jeden z uczniów, nie słysząc swego nazwiska, obraził się i rzekł: „Jak możesz mnie pomijać? Wszak ja już od dwóch tygodni wcale się nie modlę!" Ostatni ten uczeń jest synem ruskiego księdza".

Hałyczanin przypomina przy tej okazji ateizm, jaki stwierdzono pomiędzy gimnazjalistami ruskimi w Nowym Sączu, a który zasiała tam agitacja ruska z Brzeżan.

Znamienny ten objaw wśród młodzieży ruskiej nie dziwi nas wcale. Wszak kształci się ona na Szewczence, który pozostawił swemu narodowi w spuściźnie tyle okropnych bluźnierstw przeciw religji i Kościołowi! Jeżeli młodzieży daje się te dzieła do ręki, jako drogą relikwię, to czyli mogą być inne następstwa, jak ateizm?

Przygoda p. Lutosławskiego w Bremie. Na międzynarodowym kongresie antialkoholicznym w Bremie, zjawił się między innymi, także krakowski apostoł „Eleusis", p. Lutosławski, aby wśród tamtejszych zwolenników antialkoholizmu, odbyć werbunek na rzecz swego eleuterycznego związku. — W tym celu z pomocą przybyłych na kongres księży, urządził w bremeńskiej kolonji polskiej, liczącej przeszło 5000 osób, osobny wiec antialkoholiczny.

Nie powiodło się jednakże żniwo prof. Lutosławskiemu. Na wiec przybył nieliczny tylko zastęp słuchaczy, gdyż pomysłowi restauratorzy polscy, którym propaganda eleuteryczna wcale nie przemawia do kieszeni, urządzili dowcipną kontrminę. Równocześnie z zapowiedzianym wiecem, urządzili w swych jadłodajniach t. zw. „wolne piwo" i pospraszali na nie rodaków. Uraczonych nietylko do syta, ale nawet nad miarę, posłali na salę wiecową, gdzie ukazanie się wesołego zastępu, sprawiło niemałą konsternację wśród wiecujących.

Z trybunału kasacyjnego. Wiedeń. (Tel. wł.) Sąd krakowski uwolnił niejakiego Józefa Teuerlego, który dnia 10 maja 1901 uprowadził 19 letnią córkę szynkarza Rozalję Frostig i osadził ją w jednym z klasztorów krakowskich

gdzie miała przyjąć chrzest św., a następnie wyjść za mąż za Teuerlego. Przeciw wyrokowi temu wniósł sprzeciw prokurator, na skutek czego wczoraj odbyła się rozprawa przed trybunałem kasacyjnym, któremu przewodniczył p. Kosowicz. Trybunał rekurs uwzględnił i skazał Teuerlego na miesiąc więzienia.

Ze sfer sądowych. Wiedeń. Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł sekretarza sądowego Izaka Markowicza z Pilzna do Tarnowa i zamianował adjunkta sądowego Mieczysława Kaczkowskiego z Krosna, sekretarzem w Pilznie.

Cenzura rosyjska. Petersburg. (Tel.) Ministerstwo spraw wewnętrznych zabroniło sprzedaży pojedynczych numerów dziennika *Nowoje Wremia*.

O śpiewniki polskie. Księgarz p. Jasiczek w Gliwicach na Śląsku, zamówił w Krakowie w księgarni Krzyżanowskiego kilka śpiewników. Urząd celny zatrzymał śpiewniki, a prokurator obłożył je aresztem. Sąd w końcu nakazał zabrać śpiewniki, ponieważ niektóre wiersze mogłyby podburzać do — gwałtów! Koszta postępowania sądowego nałożono na p. Jasiczka, jako właściciela śpiewników. Przeciw wyrokowi założył p. Jasiczek rewizję do najwyższego sądu w Lipsku, który częściowo zniósł wyrok i nakazał sprawę jeszcze raz rozpatrywać. W nowym terminie sąd ponownie nakazał zabrać śpiewniki.

Niezwykły okaz patologiczny. W Moskwie 17 bm. w towarzystwie lekarzy chorób dziecięcych przedmiotem nadzwyczaj wielkiej wagi był 8-miesięczny chłopiec demonstrowany przez jednego z lekarzy zofijskiego szpitala dziecięcego. Chłopiec ten przedstawia okaz do tego czasu nieznany medycynie. Cierpi na konwulsje tak silne, że nawet we śnie na chwilkę nie ustawają. Całe ciało ma postać zupełnie nieludzką. Jest całe skrzywione, wygięte do tego stopnia, że głowa styka się z powierzchnią. Pierś i szyja są wygięte i mają kształt łukowaty i całość przedstawia masę zupełnie okrągłej formy. Dziecię to urodziło się zupełnie normalne z absolutnie zdrowych rodziców, mających jeszcze inne dzieci zupełnie zdrowe. Zjawiska konwulsyjne rozpoczęły się w drugim miesiącu życia dziecka. Stan ogólny małego pacjenta jest zadowalniający i interesującem jest to, że w czasie pobytu chłopca w szpitalu, waga jego ciała się powiększyła.

Dziwaczny zakład. W Creuzot we Francji, odbył się szczególny zakład o przebycie najszybsze na czworakach drogi 7-kilometrowej między Creuzot a Marmagne. I znalazł się taki, co wygrał zakład ten w dwie godziny, przebywszy drogę na czworakach, bez oglądania się po za siebie.

Coquelin spadkobiercą. Pewna pani we Francji zapisała testamentem słynnemu aktorowi, Coquelinowi starszemu, którego wprawdzie nie znała, ale którego artyzm wysoko ceniła, 300.000 franków. Coquelin sumę tę ma przekazać stworzonemu przez siebie w Paryżu schronisku dla niezdolnych do pracy aktorów.

Statystyka wyznaniowa. Prezes biura statystycznego w Sztutgardzie, Zeller, ułożył nową statystykę wyznań. Według obliczeń Zellera, liczba wszystkich mieszkańców kuli ziemskiej, wynosi w okrągłej cyfrze 1,544,510.000 osób. Z nich 534,940.000 wyznaje religię chrześcijańską, 10,860.000 żydowską, 175,290.000 — mahometańską i 823,420.000 należy do pozostałych wyznań. Z liczby tych ostatnich jest 300.000.000 konfucjatów, 214 miljonów brahmanistów i 121 miljonów buddystów. Na 1000 osób, wypada podług Zellera, 346 chrześcijan, 7 żydów, 114 mahometan i 523 pozostałych wyznań.

Mumje zwierzęce w Starym Egipcie.

Znakomity egiptolog Maspero twierdzi na podstawie wykopalisk z lat ostatnich, że starzy Egipcjanie mieli wprost jakąś pasję do zamieniania w mumje wszystkiego, co się tylko w mumję zmienić dało. Obok ludzi balsamowano przeto i zwierzęta, a to nie tylko pojedyncze, znamieniem bóstwa naznaczone, jak wół Apisa, święte Ibisy itp., ale w ogóle wszystkie zwierzęta, a więc „mumifikowano" i woły i cielęta, barany i jagnięta, psy, koty, małpy, Ibisy, ryby, jaszczurki przeróżne, a nawet owady, Balsamowano też kury, kaczki, gęsi, cały w ogóle drób. A wszystko to z wielką starannością, z zachowaniem wszelkich obrzędów religijnych i z całym ceremonjałem, przepisywanym przy balsamowaniu zwłok.

Jaki był właściwy tego powód? pyta się uczony Maspero. Co mamy sądzić o tych dużych cmentarzach zwierzęcych np. kotów w Stabl Antar, psów w Siut, ryb w Erneh, gazelli w Kom-Ombo, ibisów w Abydos, wołów w Tebach? Wszystkie zwierzęta tam pogrzebione leżą — podobnie jak ludzie w swych grobowcach — jedne w naczyniach z wypalonej gliny, inne w sarkofagach kamiennych lub trumnach drewnianych, a inne jeszcze w pudełkach papirusowych.

Niektóre z nich pochowano z różnemi naczyniami i sprzętami, z amuletami, klejnotami i statuetkami, które miały spełniać zastępczo czynności tych zwierząt w życiu zagrobowem. Badania co do tych mumji dopiero w ostatnich czasach przedsięwzięto, więc wszystko, co nauka mówi, to są dotychczas hipotezy. Wedle Maspera najprawdopodobniej mumifikowano zwierzęta dopiero od czasów najścia perskiego, a to z początku egzemplarze „boskie". Jak człowiek składał się z ciała i z ducha, tak i te zwierzęta. Duch zaś trwał tak długo, jak długo istniała powłoka ziemska. Z tej wiary poszedł zapewne zwyczaj, później tak szeroko zastosowany, balsamowania wszelkich zwierząt świętych i pospolitego rzędu.

Ale to tylko domysł; może studja dalsze znajdą inną odpowiedź. Maspero podnosi dalej, że starzy Egipcjanie mieli dwie rasy wołów, jedną z długimi rogami, drugą z krótkimi. Rasa z długimi rogami, tylokrotnie na pomnikach rzeźbiona, jest identyczną zupełnie z wołem afrykańskim „zebu", który do dziś dnia w licznych stadach przebiega równiny Górnego Nilu. Badania stwierdziły także, że cechy tych ras pozostały zupełnie niezmienione od czasów najdawniejszych aż do dnia dzisiejszego.

Z izby handlowej i przemysłowej.

Lwów 5 maja.

Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu izby handlowej i przemysłowej o 6-tej wieczorem, któremu przewodniczył p. Karol Schayer, zdawało przedewszystkiem biuro izby sprawę z czynności swych w czasie od ostatniego posiedzenia. Zdano więc sprawę z przedstawienia cenzorów dla filij Banku austro-węgierskiego.

Zawiadomiło dalej biuro, że w sprawie budowy portu w Nadbrzeziu zrobiono przedstawienie do namiestnictwa. Wzięto udział w ankiecie w sprawie taryf celnych i handlowych.

Do ankiety dla handlu chmielem zaproponowała izba p. Marka Weinreba.

Następnie p. Strisower uczynił wniosek nagły w sprawie terminu, naznaczonego przez ministerstwo kolejowe, aby towary nadeszłe na dworzec kolei we Lwowie, były przez adresatów odbierane do 24 godzin. Po dłuższej dyskusji zapadł wniosek, aby izba odniosła się w tej sprawie do ministerstwa, by rozporządenie to było cofnięte.

P. Gubrynowicz ze swej strony żalił się, że urzędy celne w Szczakowej niedokładnie obliczają należytości, a później po latach żądają dopłaty. I w tej sprawie izba ta interweniować będzie.

Z kolei przedstawił sekretarz izby dr. Stesłowicz, referat w sprawie, dotyczącej ustawy o nieuczciwej konkurencji w handlu, stworzonej wolnością handlu. Projekt ustawy nie zajmuje się szczegółowo zwalczaniem tej nierzetelnej konkurencji; ogranicza się a) do okiełznania nieuczciwej reklamy, b) nadużywaniu firmy, c) szerzeniu ujemnych wiadomości o konkurencie i t. p. Generalnej klauzuli co do wynagradzania szkody, projekt nie zawiera.

Kary ustawania projekt do 2000 kor., albo od 3—30 dni aresztu. Sekcja handlowa izby, choć jest w zasadzie za projektem, jednak ze względu na nasze stosunki nie jest projektowi w szczegółach przychylną ze względu na możliwe szykany ze strony konkurentów. Godzi się ona zresztą na konkretne wypadki, ala nie chce generalizowania ich, a dalej nie godzi się na stosowanie kar w drodze karnego ustawodawstwa, lecz pragnie drogi postępowania cywilnego w dochodzeniu szkody. Wnioski w tym duchu postawione, izba przyjęła.

Wydano następnie opinje w sprawach taryfy kominiarskiej dla Cieszanowa i w sprawie obowiązkowego protokołowania firm w obwodzie sądowym stanisławowskim.

Dla tow. im. św. Stanisława Kostki (opieka nad terminatorami) uchwalono z funduszu izby 200 koron subwencji.

Po załatwieniu kilku jeszcze mniejszej wagi spraw, wydania opinji dotyczących, zamknął przewodniczący posiedzenie o godz. 8.

IV zlot Sokołów.

Sokół lwowski wydał do swoich członków gorącą odezwę.

Przypomniawszy na podstawie listu związku czeskich Sokołów, że Czesi przybędą na zlot, ażeby poznać znaczenie i siłę polskiego Sokolstwa, odezwa głosi:

„Znaczenie i siła sokolstwa polskiego ujawnić się musi zarówno polskiem junactwem, tak przez obcych podziwianem, jak i imponującą liczbą uczestników polskich, któraby stwierdziła, że hasła sokole „jedność, karność i posłuszeństwo" nie są tylko pustym frazesem w ustach naszych, ale że je gorąco wyznajemy i potrafimy czynem stwierdzić, gdy zajdzie tego potrzeba.

„Taka potrzeba zachodzi teraz. Cóżby powiedział świat o nas, gdyby sokolstwo polskie, chlubiące się 15.000 członków, stanęło do ćwiczeń w liczbie jakiegoś marnego tysiąca? Cóżby powiedział świat o nas i jakim rumieńcem wstydu pałać byśmy musieli, gdyby wśród tysiąca gości słowiańskich, nas na palcach liczyć wypadło? Cóżby powiedział świat sokoli, złożony przeważnie z drobnych gniazd, gdyby najpotężniejsze i najstarsze gniazdo lwowskie, mające około 1500 członków, stanęło zaledwie w liczbie 150 członków, jak to się dotychczas zapowiada?

„Takie spełnienie obowiązku i taka senna apatja w chwili, gdy na nas zwrócone będą oczy i całego społeczeństwa polskiego i świata słowiańskiego i wrogów naszych, naraziłoby nas na zarzut, że hasła sokole nie zdołały po 37-letniej pracy nietylko zapuścić korzeni w społeczeństwo nasze, ale nie wniknęły nawet w krew tych, którzy wprawdzie słowem nazywają się szumnie sokołami, lecz na zadokumentowanie tego czynem nie mają siły ani woli.

„Wydział Sokoła lwowskiego pragnąc gorąco spełnić obowiązek ciążący na Macierzy, prosi i wzywa Cię Druhu, byś spełnił Swój obowiązek i wziął udział w Zlocie wedle Twej możności.

„Jeżeli siwy włos nie daje Ci prawa do odpoczynku, to stań do ćwiczeń, których każdy z łatwością w krótkim czasie wyuczyć się może, bo są łatwe i obliczone na tych, co stale ćwiczyć się nie mogą.

„Jeśli przyczyny, od Ciebie niezależne, nie pozwalają Ci stanąć do ćwiczeń, to stań do pochodu w mundurze, którego dostarczy Ci komisja mundurowa na najdogodniejszych warunkach, abyś zaznaczył, że jesteś Sokołem i czynisz co możesz dla zadokumentowania swej przynależności.

„Jeśli jednemu ani drugiemu obowiązkowi dla usprawiedliwionych powodów zadość uczynić nie możesz, to przyczyń się przynajmniej datkiem na opędzenie kosztów zlotowych, które są znaczne.

„Nauka ćwiczeń zlotowych rozpoczyna się z dniem 1-go maja br. w różnych dniach i godzinach tak rozłożonych, aby każdy mógł wynaleźć dla siebie dogodną porę...

„W nadziei, że odezwa ta odbije się dźwięcznem echem, nietylko w sercach naszych członków, ale i tych wszystkich, którzy razem z nami jednakowo czują i myślą i którzy zapewne dla poparcia żywotnej idei sokolej obecnie w nasze szeregi tłumnie wstąpią, upraszamy Cię Zacny Druhu, byś posłu-

szny wezwaniu, udział swój w Zlocie i jakość jego ustnie lub zapomocą kartki korespondencyjnej zgłosił w kancelarji. Zgłoszenie takie koniecznem jest dla obliczenia naprzód sił naszych i wydania odpowiednich zarządzeń".

Vendetta u Albańczyków.

Skazanie na śmierć przez sąd turecki morderców konsula Szczerbiny, Ibrahima i Husejna Machmuda, wywoła zapewne ze strony ich krewnych zemstę krwawą, w Albanji bowiem, bardziej może jeszcze niż we Włoszech, obowiązuje prawo obyczajowe *vendetty*.

Ofiarą jej padają rokrocznie setki Albańczyków i to nietylko za przelanie krwi, ale także za uwiedzenie, zerwanie małżeństwa, oszczerstwo, a nawet niegrzeczne obejście się z gościem, który, jak w ogóle w krajach mahometańskich, uważany jest za osobę świętą.

Członkowie rodziny, której cześć, według pojęć albańskich, została pohańbiona, dzień i noc trawią nad obmyśleniem środków dokonania zemsty na członkach rodziny wrogiej, jej przyjaciołach i stronnikach. Nieraz przychodzi do tego, że całe wsi, a nawet szczepy toczą z sobą walkę zaciekłą o jedną osobę zabitą lub znieważoną.

Rząd turecki, pragnąc temu przeciwdziałać, wyznaczył kary pieniężne wysokie, mianowicie za człowieka zabitego przez zemstę 1500 piastrów, ciężko rannego 750, a lekko rannego od 100 do 200, kary te jednak nie wiele skutkują.

Szczepy walczące nie dbają o kary.

Albańczyk spytany, z jakiego szczepu pochodzi, uważa sobie za największą hańbę zaprzeć się swego pochodzenia, często więc na ulicach miast i drogach powstają pojedynki publiczne członków szczepów sobie wrogich.

Gdy wreszcie rzeź z powodu *vendetty* przybiera rozmiary zbyt już skandaliczne, basza danej prowincji udaje się do sułtana po firman, ogłaszający „bessę", t. j. pokój powszechny. Tylko takiemu nakazowi prawowierni wyznawcy Mahometa w Albanji poddają się bezwarunkowo, rzadko jednak bywa on stosowany, w interesie bowiem chciwych i sprzedajnych władz miejscowych tureckich leży, aby Albańczycy, raniąc i zabijając wrogów swoich, płacili kary jak najobfitsze.

Ciekawy jest wybieg, jakiego używają w niektórych okolicach Albanji dziewczęta, aby nie narazić na *vendettę* siebie, rodziców swych i krewnych z powodu zerwania małżeństwa z nielubionym konkurentem, narzucanym przez rodziców, rodzice bowiem stanowią arbitralnie o losie córki, często sprzedając je poprostu za małżonkę więcej dającemu.

Oto, dziewczęta takie oświadczają, że pragną być mężczyznami. Formalność szczególnej tej zamiany płci odbywa się w świątyni. Duchowny ogłasza, że panna taka a taka przybiera imię Giergieja, Doda, Alego itd. i że powinna być od tej chwili za mężczyznę uważana.

Po takiem oświadczeniu panny, wzgardzony konkurent nie ma prawa rościć sobie najmniejszej pretensji do *vendetty* za kosz otrzymany.

Gdyby jednak przerobiona urzędowo na mężczyznę panna pragnęła do praw dawnych powrócić, strój męski, do którego noszenia jest obowiązana, zrzuciła, wtedy straszne prawo *vendetty* odzyskuje w pełni moc utraconą i wzgardzony młodzieniec mści się bez litości. *B.*

Bohaterstwo w życiu codziennem.

Czy indywidualne czyny bohaterskie liczniejsze są obecnie, niż w wiekach ubiegłych?

Dla rozstrzygniecia tej kwestji S. Weir Mitchell bada w „Century magasine" statystykę czynów bohaterskich, opowiedzianych w dziennikach amerykańskich przez dłuższy okres czasu. Gromadząc od dziesięciu miesięcy odnośne materjały, zebrał 1.163 wydarzeń indywidualnego bohaterstwa, pomijając bohaterskie czyny żołnierzy, strażaków ogniowych i innych jednostek, występujących zbirowo. Nie bierze w rachubę niebezpieczeństw, na które się narażały matki, ratujące dzieci siłą wrodzonego instynktu; usuwa również wszelkie wypadki wątpliwe, wyraźnie przesadzone przez dziennikarzy. Pozostało mu w ten sposób 714 czynów, zasługujących na miano wysokiego bohaterstwa czyli wydarzeń takich, gdzie mężczyźni, kobiety i dzieci narażali rzeczywiście życie własne dla ratowania życia bliźnich.

Z tej ogólnej liczby bohaterów 258 usiłowało ratować tonących, 194 szło w ogień bez namysłu podczas pożaru, 62 inżynierów i urzędników kolejowych starało się kosztem własnego życia zapobiedz wypadkom na kolejach; 48 osób czyniło to samo, nie mając nic wspólnego z zarządem kolei, wreszcie pozostałe 156 czynów bohaterskich miało miejsce w różnych okolicznościach: rozbieganie koni, spotkanie wściekłych psów itp.

Statystyka ta nie może być oczywiście dokładną. Niemożebnem było czytanie 20.000 dzienników, drukowanych w Stanach Zjednoczonych, o wielu zaś bohaterstwach rozmyślnie lub przypadkowo nie mówiono w dziennikach.

Trudno jest, naturalnie, uczynić statystyczne porównanie dzisiejszych czasów z dawniejszemi, kiedy statystyka nie istniała wcale. Z tego jednak, co wiemy o dziejach cywilizacji i działalności ludzkiej, możemy sobie z łatwością wyobrazić, do czego w danej epoce była zdolną odwaga osobista, gdy przychodziło jej wystąpić w obronie cudzej, nie własnej.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 4 maja. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 672·50, Akcje węg. Zakł. kred. 723·—, Akcje Anglobanku 274·—, Akcje Unionbanku 533·—, Akcje Laenderbanku 413·75, Akcje Bankvereinu 487·50, Akcje Bodencredit 956·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 540·—, Akcje kolei państw. 686·50, Akcje kolei południ. 48·—, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 436·—, Acje kolei Północnej 5550, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 386·50, Akcje Rima Muranji 480·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1676·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 345·—, Obligi węg. indemn. 99·25, Renta majowa 100·75, Austr. renta koron. 101·—, Węgierska renta kor. 99·50, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·40, 4 proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·20, 4 proc. listy Banku hipot. 98·40, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·50, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·95, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·80, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·85, Losy tureckie 117·75, Marki 117·—, Ruble 252·50.

— **Wiedeń** 4 maja. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 276·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. —·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 280·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 259·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 90·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 117·50; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 438·—, Clary 40 zł. m. k. 170·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·25, Losy m. Krakowa 20 zł. 74·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 70·—, Ofen 40 zł. 170·—, Palffy 40 zł. m. k. 175·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·90, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m kon. 237·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 270·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 440·—.

— **Wiedeń** 4 maja. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 22·60 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27·— do 30·50. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 39·80 do —·—. Tendencja: słabsza.

— **Berlin** 4 maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 211·90, Staatsbahny 147·75, Disconto Comandit 189·80, Berlińskie Towarz. handl. 157·60, Laura 219·25, Bochumy 181·60, Kolej połud. wschodnio-pruska 96·90, Ruble za gotówkę 216·10, Kolej warszaw. wied. 181·75, Kolej morza Śródziemnego 96·90, Kolej Meridionalna 141·50, Losy tureckie 130·80, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 182·90, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 379·75, Lombardy 14·50, Kolej Henry 108·40, Niemiecki bank narodowy 120·75, Kanada Profered 129·70, Akcje żeglugi hamburskiej 107·75; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 2 maja. Austr. banknoty 85·45, spirytus 44·90.

— **Frankfurt** 2 maja. Austr. kred. 211·75, Kolej państw. —·—, Disconto 189·90, Laura —·—.

— **Paryż** 2 maja. 3 prc. renta 97·12, mąka 34·30.

Drobne ogłoszenia.

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

Rutynowana nauczycielka udziela lekcyj fortepianu najnowszą metodą po 4 złr. miesięcznie. Wiadomość: ulica Kurkowa 4, parter na lewo.

Bilety wizytowe litografowane, listy ślubne, etykiety, karty adresowe i wszelkie roboty artystyczno-litograficzne wykonywa **litografia Pillera i Spł.** we Lwowie. 246

Biurko nowe na sprzedaż. Biurko nowego systemu ze sztucznym zamkiem i skrytkami tajemniczemi, orzechowe, z szafkami, z powodu nagłego wyjazdu właściciela jest tanio do nabycia.— Żółkiewska 78, Leon Maczubski.

Do wynajęcia zaraz 2 pokoje z przedpokojem, ul. Teatyńska 13. 259

Dom z ogrodem 1450 sążni kwadr., do sprzedania. Bliższa wiadomość w administracji „Dziennika Polskiego". 245

Ekonom zdolny do prowadzenia samoistnego gospodarstwa racjonalnego i obeznany z rachunkowością, znajdzie natychmiast na Podolu miejsce. Zgłoszenia z życiorysem i warunkami pod adresem: „Samoistny ekonom" do Administracji Dziennika Polskiego. 258

Kamienica plac Jura 8, najzdrowsze położenie do sprzedania lub zamiany na mniejszą realność. Warunki bardzo korzystne. Bliższe szczegóły Enis, Jagiellońska 4, albo dozorca domu. 261

Letnie pomieszkanie we dworze w Nowym mieście 5 pokoi, kuchnia na całe lato za 120 koron. Bliższa wiadomość: Nowe miasto u J. Eminowicza. 262

Nowa pracownia sukien damskich pod firmą „Mieczysława" i zarazem szkoła kroju francuskiego otwartą została z dniem 15 z. m. przy ul. Chorążczyzna l. 16. 265

Rządca lat 48 liczący, żonaty, bezdzietny, obecnie od lat 6-ciu rządca na 10-ciu folwarkach, poszukuje posady od 1 lipca 1903 na pensję co najmniej 1.200 złr. rocznie, ordynarję etc. Łaskawe zgłoszenia do biura Karola Zakrzewskiego w Tarnopolu.

Skład płócien korczyńskich Lwów, Halicka 16. Poleca bieliznę stołową w wielkim wyborze, oraz płótna i weby rozmaitej szerokości. Ceny stałe fabryczne. 204

Wierzchowiec, klacz 16 lat, do zaprzęgu jeszcze dobrze przydatna, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w starych koszarach obrony krajowej w Jarosławiu. 263

Zginął pies syberyjski (samica), duży, młody, żółto znaczony na grzbiecie, z białą piersią i nogami. Wabi się „Leda". Zgłosić w Administracji „Dziennika Polskiego", gdzie wypłaconą będzie nagroda.

†

Z Bocheńskich

Bibiana Link

żona oficjała dyrekcji poczt i telegrafów

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 4 maja 1903 r. przeżywszy lat 28.

W głębokim smutku pozostały mąż z dziećmi i rodziną zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we środę dnia 6 maja b. r. o godzinie 5 po południu z domu żałoby przy ul. Łyczakowskiej l. 39 B na cmentarz Łyczakowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego